



Mało, mniej, jeszcze mniej..., czyli jak zaplanować budżet

Cel: poznanie pojęć „budżet domowy”, „potrzeba”, „zachcianka”; kształtowanie umiejętności planowania i konsekwentnego realizowania planów; ćwiczenie umiejętności radzenia sobie ze złością.

Planowanie budżetu domowego dla jednych jest chwilą, a dla innych wiecznością. Niezależnie od tego, jaki mamy stosunek do budżetowania, rzadko zachęcamy dzieci do współpracy w tym temacie. Szkoda. Umiejętność planowania, konsekwentnego trzymania się planu i nieuleganie zachciankom to kluczowe cechy przedsiębiorczego człowieka.

Tylko jak zaplanować budżet, gdy dziecko nie czyta, nie pisze i nie liczy? Jak zawsze potrzebny jest pomysł. Zaczniemy od określenia celu zakupów – np. upieczenie czegoś pysznego czy samodzielne zrobienie zabawki. Ważne, by cel był atrakcyjny dla dziecka, a lista potencjalnych zakupów krótka. Jeśli dziecko umie już pisać, zadanie jest o wiele prostsze. Jeśli nie, można powycinać z gazet czy ulotek reklamowych potrzebne rzeczy i naklejając je na dużą kartkę papieru, stworzyć listę zakupów.

Jeśli sklep jest daleko lub maluch jest nieśmiały, zakupy przećwiczmy w domu. Można do tego użyć gotowego zestawu do zabawy w supermarket albo przygotować go samemu. Potrzebne nam będą jedynie półki z produktami lub ich zdjęciami, kasa i pieniądze. Można oczywiście użyć ich zastępników w postaci żetonów, żelków lub starej, nieważnej już karty kredytowej.

Jeżeli dzieci umieją liczyć, obok produktów można podać ich ceny, jeśli nie – możemy ustalić, że jeden produkt to jeden pieniążek lub żelek. W zabawie ważne jest, by dzieci do pudełka (które może odegrać rolę sklepowego kosza) wybrały jedynie rzeczy z listy zakupów. Oczywiście w sklepie powinny być jeszcze dostępne lalki, samochody czy klocki. Kiedy dziecko również będzie chciało je kupić, można zapytać: czy ta rzecz jest na naszej liście? Czy jest nam potrzebna? Czy to tylko zachcianka?

W ramach wyjaśnienia różnicy między potrzebą a zachcianką można z dzieckiem pogrupować towary dostępne w domowym supermarkecie na te, które są potrzebą oraz te, które w danym momencie stanowią tylko zachciankę. W razie dociekliwych pytań za strony malucha można wprost powiedzieć, że za potrzebę uznajemy „rzeczy z listy”. Można również porozmawiać o tym, co zrobić, jeśli w trakcie zakupów nagle pojawi się ochota na jakąś zachciankę. Wśród przeróżnych pomysłów, które mogą się pojawić, rodzic powinien zwrócić uwagę dziecka na trzy z nich:

- każdy z uczestników zakupów może kupić zachciankę za określoną kwotę,
- zachciankę dopisujemy do listy kolejnych zakupów,
- o zachciance mówimy bez krzyku i tupania, używając słowa „proszę”.

W formie graficznej przedstawia to rysunek poniżej.



Wybraną propozycję warto dokleić do listy zakupów, z którą wybieramy się do prawdziwego sklepu. Listę można jeszcze podpisać w taki sam sposób, jak robi się to przy zawieraniu umowy. Przypominamy też dziecku, że kupujemy tylko rzeczy znajdujące się na liście, a jeśli pojawi się zachcianka, stosujemy się do znaczka obok zakupów. Do obowiązków dziecka podczas wizyty w sklepie będzie również należało wykreślanie z listy produktów będących już w koszyku.

Rodzicu, pamiętaj – małe dzieci widzą świat w formie zasad, które interpretują dosłownie. Jeśli nie kupujemy zachcianek, to nawet kiedy rodzicowi przypomni się, że musi kupić coś ważnego, dziecko z dużym prawdopodobieństwem potraktuje to jako złamanie umowy albo zachętę do łamania zasad. Jeżeli pociecha umie liczyć, podczas zakupów można zwrócić uwagę na to, że jeden produkt może mieć różne ceny. Jeśli dla malucha jest to trudne, wystarczy, by rodzaje produktów z listy zgadzały się z tymi kupionymi. Po powrocie do domu nie wolno zapomnieć o realizacji celu, który był powodem wyprawy na zakupy.

Lubiącym czytać polecamy także trochę bajek dotyczących sposobów radzenia sobie ze złością:

„Chciejskie potwory” autorstwa Ch. Manchega,

„Złość i smok Lubomił. Zabawy i ćwiczenia pomagające zrozumieć i owoić emocje” autorstwa W. Kołyszki i J. Tomaszewskiej.

